„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA—ZAMOŚĆ —o—

Rok XIII. 15—25 grudnia 1935 r. Nr. 24

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr.“ Nr. 151-854.

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
wstańcie najmilsi Jezus się rodzi“!

PRZY OPŁATKU WIGILIJNYM
SKŁADAMY WSZYSTKIM P. T. CZYTELNIKOM
„POL. ODRODZ“ ŻYCZENIA
»WESOŁYCH ŚWIĄT«

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Na Boże Narodzenie.

„Wesołą nowinę Bracia słuchajcie“.

Najmilsi!

Tyle wieków minęło już od chwili narodzin Jezusa Chrystusa w stajence Betlejemskiej, a mimo to wspomnienie tej cichej, świętej Nocy, w której przyszedł na świat w ciele ludzkiem najwyższy Nauczyciel, Pasterz i Lekarz ludzkości, — napełnia wszystkich chrześcijan jakąś błogą i nadzwyczajną radością.

Czar owej świętej nocy ogarnia i porusza jeszcze dziś serca wszystkich ludzi, którzy zapominają w tym momencie o kłopotach i tros-

kach życia codziennego i łamiąc się opłatkiem wigilijnym wyrażają sobie swe bratnie, serdeczne uczucia wypływające z owej wiekuistej miłości Boga ku wszystkim ludziom. Przepiękne zaś polskie kolendy podwajają ów wzniosły nastrój wigilijny i świąteczny.

Gwiazda betlejemska jak ongiś zwiastowała świtanie jutrzenki nowego dnia chwały, triumfu, światła, miłości i prawdy tak i dziś tosamo nam zwiastuje. Postać boskiego Mistrza — Jezusa Chrystusa zapoczątkowała nową erę życia ludzkiego, lecz niestety, świat nie umie iść drogą przez Boga wskazaną i stąd tyle dziś łez, krzywd i nieprawości na świecie.

Kler miast wychowywać lud na zasadach ogłoszonych przez Jezusa, wychowywał i wychowuje go na podłożu „swego systemu religijnego". Kler to rozdzielił narody i ludy i otoczył się trupami religijnymi wlokącymi swój ziemski żywot według księżej recepty. Choć około 600 miljonów ludzi na świecie wyznaje religię chrześcijańską, jednak w liczbie tej jest pewna, poważna część takich, których możnaby określić wyrazem: martwy inwentarz,—chrześcijanie z imienia, ochrzczeni niegdyś, zapisami w statystycznych księgach i... na tem koniec. Nauka Chrystusa ich nie interesuje, prace i wysiłki czynnych chrześcijan nic ich nie obchodzą. Nie biorą oni żadnego udziału w życiu chrześcijańskiem. O nich też mówić tu nie będziemy.

Chrześcijanie czynni, to jest ci, którzy zastanawiają się nad nauką Chrystusa, starają się ją lepiej poznać i w życie wprowadzić, wyznają trzy główne zasady chrześcijańskie:

1. Wierzą w bóstwo Chrystusa czyli, że Jezus Chr. był Synem Bożym.

2. Uznają, że Chrystus założył Kościół, któremu zostawił swą naukę i prawdy w niej zawarte.

3. Zgadzają się w tem, że przyjęcie nauki Chrystusa i wprowadzenie jej w czyn jest węzłem, który łączy wszystkich Jego wyznawców w jeden Kościół, w jedno ciało przez Niego założone.

Jedno zjawisko uderza nas jednak na wstępie. Oto te kilkaset miljonów chrześcijan podzielonych jest na szereg różnych organizacyj kościelnych, z których każda przywłaszcza sobie miano Kościoła Chrystusowego. Każda z nich ma jakąś specjalną, odrębną od innych doktrynę, którą wysuwa naprzód jako najważniejszą, istotną zasadę nauki Chrystusa; ta doktryna nie zgadza się jednakowoż z dogmatami innych organizacyj kościelnych, a najczęściej jest z niemi wprost sprzeczną.

Dla myślącego chrześcijanina nasuwają się więc dwa trudne pytania:

1. Której z tych organizacyj kościelnych przysługuje rzeczywiście i z prawa nazwa „Kościoła Chrystusowego?"

2. O ile jedność nauki jest potrzebną do jedności Kościoła?"

Na te dwa pytania kościół rzymski ma tylko jedną odpowiedź: On tylko jeden ze wszystkich kościołów jest prawdziwym kościołem Chrystusowym, on tylko jeden posiada naukę Chrystusa czystą i całą i jest tej nauki prawnie naznaczonym stróżem i upoważnionym tłumaczem.

Kościół rzymski uważa się za jedyny i prawdziwy kościół Chrystusa. Twierdzi on, że wszystkie inne kościoły są heretyckie, odczepieńcze, fałszywe, a ich wyznawcy wypadli z kościoła, odcięci od Chrystusa, potępieni i skazani na wieczny ogień w piekle.

Rozważając tę okropną i pogańską doktrynę, która nie jest opinją paru teologów, ale urzedową nauką, dogmatem rzymskiego kościoła, możnaby przypuszczać, że tych „heretyków" musi być bardzo mało i że Panu Bogu o nich chyba zgoła się nie rozchodzi. Tymczasem statystyka wykazuje, że tylko połowa i to o wiele mniejsza ogólnej liczby chrześcijan, należy do rzymskiego kościoła. Uznaje bowiem papieża 250 miljonów, a nie uznaje papieża, lecz Chrystusa za głowę Kościoła około 350 miljonów.

Pomińmy fakt, że i w tej mniejszej połowie znajduje się znów ogromna liczba ludzi, którzy nie zupełnie kwalifikują się na lojalnych wyznawców Rzymu i w papieża już nie wierzą.

Jeżeli tylko mała garść, znaczna mniejszość stanowi niby prawdziwy Kościół Chrystusowy, jak to teologowie rzymscy twierdzą, do czego więc zeszło Chrystusowe zdanie: **„I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz?"** Może się pomylił Chrystus? Może zbankrutowała Jego idea, nie powiodło się Jego posłannictwo?

Taka odpowiedź byłaby jawnem bluźnierstwem, a jednak nie cofają się przed niem teologowie rzymscy. Ponieważ jedna owczarnia nastanie wówczas, gdy cały świat uwierzy w Chrystusa i uzna Go za Głowę Kościoła, przeto czas ten się zbliża, bo coraz więcej wiernych odwraca się od papieża, a wraca do Chrystusa jako Najwyższego Pasterza.

Kościół rzymsko-katolicki jest kościołem lokalnym, nie powszechnym. Prawdziwy Katolicki czyli Powszechny Kościół jest niewidzialny, a do niego z prawa należą wszyscy szczerze wierzący w Chrystusa, bez względu na wyznanie, obrzędy albo ustrój ich kościołów. Wiara bowiem w Jezusa i w Jego naukę tworzy jedność a nie wiara w Rzym i w papieża.

Chrystus Pan nie założył rzymsko-kat., lecz powszechny kościół.*)

---

*) Ani w Ewangeljach, ani w Składzie Apostolskim, ani w żadnych dokumentach z pierwszych wieków chrześcijaństwa niema mowy o kościele rzymsko-kat., a tylko chrześcijańskim. W t. zw. Składzie Apost. jest mowa o kościele powszechnym. Gdyby Jezus chciał zakładać kościół rz.-kat., byłby to określił wyraźnie, a nie wprowadzał miljonów ludzi w błąd niejasnymi wyrazami.

Ten kościół nie jest objęty jakimś spisem, albo specjalnem wyznaniem kościelnem. — Gdy Chrystus powiedział: „Gdzie się dwaj albo trzej zgromadzą w imię moje, tam ja jestem między nimi" (Mat. XVIII, 20), miał na myśli taki właśnie niewidzialny kościół. Św. Ignacy Męczennik wyraził tę samą myśl: „Gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest katolicki kościół" (Ep. ad Smyrn)* Słowo „katolicki" pierwszy raz tutaj użyte, oznacza kościół powszechny, którego głową jest Chrystus a nie papież.

Jest też różnica pomiędzy katolickiem z nazwiska a katolikiem z ducha. I nie ci, którzy się katolikami nazywają, stanowią kościół Boży, ale ci, którzy nimi są z ducha.

„Królestwo Boże nie jest w słowie, ale w mocy. Drzewo poznaje się z jego owoców. Tak więc ci, którzy się wyznają chrześcijaninami, poznani są z ich postępowania. Trzeba więc nietylko nazywać się chrześcijaninem, ale być nim w rzeczywistości". (Św. Ignacy, Ep. ad Ephes 14). „Wszyscy prawdziwi chrześcijanie stanowią jedność, chociaż są rozproszeni po świecie, a Bóg, Głowa Kościoła, zbierze ich wszystkich do swego Królestwa". (Didache 9).

Kościół katolicki czyli powszechny nie jest to więc jakaś gromada ludzi pochrzczonych, spisanych w rejestrach jako katolicy, chodzących do kościoła i zachowujących formułki przepisane przez ten kościół, bo takie określenie wykluczałoby ogromną liczbę szczerych chrześcijan do innych wyznań należących.**) Musimy więc znaleźć inne określenie, oparte na Piśmie św. i na pisarzach kościoła z jego czasów tworzenia się, kościoła niepodzielonego jeszcze, a więc naprawdę powszechnego. Będzie niem taka definicja: Kościół Chrystusowy widzialny tworzą wszystkie kościoły chrześcijańskie i wszyscy wierzący, którzy wyznają istotne zasady nauki Chrystusa Pana i korzystają przynajmniej z najważniejszych środków łaski, które On ustanowił dla naszego zbawienia.

W ten sposób powstanie pewne stopniowanie między chrześcijaninami czy kościołami, takie same jakie istnieje między uczniami jednej szkoły. Ci, którzy z całym zapałem korzystają ze wszystkich środków zdobycia wiedzy, więcej jej posiada niż ich mniej pracowici i żądni wiedzy współuczniowie, Podobnie i w kościele: Ci wierni, którzy

---

*) Rzymscy teologowie, dla których papież więcej znaczy niż Chrystus, poprawiają św. Ignacego i powiadają: „Ubi Petrus, ibi Ecclesia" Gdzie Piotr, tam kościół.

**) Kościół papieski przyjął następującą definicję jezuity Bellarmina: „Kościół est zgromadzenie ludzi, złączonych wyznaniem tej samej wiary, przyjmowaniem tych samych sakramentów, pod rządami prawie naznaczonych pasterzy, a szczególnie biskupa rzymskiego". Ani słowa niema wzmianki o łączności duchowej z Chrystusem lub o życiu według Jego nauki.

obficiej piją ze źródła życiodajnej nauki Boskiego Nauczyciela, i życie swoje do niej dokładniej przystosowują, ci stoją na pierwszem miejscu, inni cokolwiek niżej; ostatnimi będą ci, którzy na wzór uczniów szukających karjery przy pomocy szkoły, małą tylko cząstkę wiedzy Chrystusowej posiedli i najniższy typ chrześcijanina tworzą.

Dopóki jednak różne kościoły chrześcijańskie wierzą i wypełniają zasadnicze postulaty nauki i życia Chrystusowego, są one mimo zewnętrznej między sobą różnicy gałęziami tego samego drzewa, strumieniami powstałymi u jednego wspólnego źródła, promieniami tego samego światła—Jezusa Chrystusa. Z tej też przyczyny nasz Kościół stoi na stanowisku współpracy ze wszystkiemi wyznaniami Chrystusowemi, które przyjmują naukę Jezusa Chrystusa w całości, tak jak ją przyjął Polski Kościół Starokatolicki.

Pójdźmy więc za nowonarodzonym w sercach naszych—Jezusem Chrystusem, a błogosławieństwo Boże będzie nad nami. Amen.

Ks. bp. W. F.

Jak Rzym popierał Polskę?

Często głosi klerykalna prasa bujdy, że między Watykanem a Polską panują najserdeczniejsze stosunki i Polska z tego sojuszu czerpie korzyści w postaci błogosławieństw i t. p.

Wystarczy jednak przeczytać — „siue ira et odio", karty naszej historji, by się przekonać o zgubnym wpływie Rzymu na Polskę.

Kalinka (bezstronny badacz naszych dziejów) w dziele „Sejm Czteroletni" jasno przedstawił złą wolę i prywatę biskupów polskich. Prof. St. Kot. w licznych swych pracach (zwłaszcza w monografji „Andrzej Frycz-Modrzewski") naświetla samolubstwo kleru naszego. Podobnie prof. Bujak, Bobczyński, nawet Ignacy Chrzanowski w swej „Historji literatury Niepodległej Polski" (o wychowaniu młodzieży przez Jezuitów i o ciemnocie kleru w wieku XVII) tylko należy te dzieła czytać wolno i z rozsądkiem. Każdy przeto polak, który zna rolę kleru rzym. w dziejach Polski, domaga się dziś od naszego Rządu—rozdziału Kościoła od Państwa.

We Francji i w Niemczech i w Szwecji i w dziesiątkach innych państw już dawno przeprowadzony został rozdział Kościoła od Państwa, pogłębiło się w nim (zwłaszcza w katolickiej Francji) życie religijne, wychodzą setki prac naukowych i publicystycznych religijnych, ale nasz kler głosi, że dokonanie czegoś podobnego jest komunizmem, ateizmem (i Bóg wie czem jeszcze), że upadnie życie rodzinne, rozwielmożni się rozpusta i bandytyzm. Najpocieszniej jednak wygląda,

gdy sami przyznają, że ten rozdział posiada dodatnie strony. Przed kilkoma miesiącami np. w „Polonji" — w organie Chrześcijańskiej demokracji, piszący te słowa natknął się na artykuł — „list od własnego korespondenta" z Hiszpanji, w którym czarno na białem stwierdzono, że rozdział Kościoła od Państwa, dokonany przez rewolucję przyczynił się do pogłębienia życia religijnego, zmusił ogół kleru małowykształconego do pogłębienia swych studjów, do rozszerzenia pism religijnych wśród społeczeństwa. Oto jak sami w chwilach szczerości (rzadkiej coprawda szczerości) przyznają ile dobra może spłynąć, gdy w państwie obywatele wiedzieć będą co oddać swemu rządowi a co kościołowi. Życie musi kroczyć naprzód — nikt i nic temu zaradzić nie potrafi. Jednolity kodeks polski małżeński musi dojść do skutku. A gdy dojdzie — stanie się pierwszym wyłomem w monopolu klerykalnym w Polsce. Najwyższy to już bowiem czas, aby Polska otrząsnęła się ze wszystkich zaborczych naleciałości i powijaków, krępujących jej marsz ku nowemu jutru. Wstydem jest przecie owe pięć kodeksów małżeńskich w dzisiejszej niepodległej Polsce. Komisja Kodyfikacyjna dokona swej pracy choćby nawet dziesiątki oburzonych księży pisało swe filipiki przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu. Równe bowiem prawo co do rodziny ma Państwo jak i Kościół. Jeśli dla kościoła małżeństwo jest sakramentem, to dla Państwa jest więzią podstawowej, najcenniejszej komórki społecznej rodziny.

Żyjemy (o czem wielu ludzi starszych zapomina) przecież w wieku XX, w wieku powszechnej oświaty, tolerancji religijnej i wysokiego rozkwitu nauki. Jeśli danemu obywatelowi (według jego głębokiego przekonania i światopoglądu) odpowiadać będzie forma ślubu cywilnego, państwowego — to oczywiście jest to już jego sprawa prywatna. Każdy jednak z obywateli (bez względu na rasę i wyznanie) będzie musiał wypełnić prawny obowiązek ślubu państwowego, a dopiero po nim uda się do odpowiedniej władzy duchownej i (o ile jest wierzący i praktykujący) dopełni religijnego obowiązku w ślubie kościelnym. Znikną raz na zawsze paradoksy w rodzaju tych, że ludzie zmieniają wiarę dla formy, aby uzyskać rozwód lub, jak w sferach żydowskich, że stara żydówka zaślubiona jedynie rytualnie — figuruje wciąż w swych dokumentach jako panna, a jej dzieci jako nieślubne (pospolicie zwane bękartami). Jakiż bałagan powoduje to w spisach poborowych żydowskich i wogóle w życiu społecznem!

Polska broniąc kleru rzymskiego zyskiwała sobie przez to wrogów i ponosiła klęski —a zacznijmy od klęski pod Warną. Polska szła hen za Morze Czarne szukać sobie wrogów, którym nawet się nie śniło kierować swoich wypraw na północ od Karpat wyprawy ich szły utartym szlakiem ponad Dnieprem na zachód. I oto nagle Polska oświadcza swą

pierwszą wyprawę, że ona ma klucze od Europy Zachodniej, i ona jako „Przedmurze Chrześcijaństwa” może dać lub nie dać wizy na posuwanie się dalej w kierunku na Zachód. Rozpoczyna się długi, aż na wyprawie wiedeńskiej kończący się korowód wojen z Turcją. Papież robi z Polski obecnie już wyraźną bazę operacyjną przeciwko Turkom. Zagadnienie ligi antytureckiej, w której Polska miała odegrać rolę organizatora, i miała być moralnie odpowiedzialna za jej wynik, jak widmo zaciążyło nad Państwem i skierowało jego całą uwagę na południe“. Ze wszystkiem zgoda, ale... nie można zgodzić się na zdanie: „Papież robi z Polski... wyraźną bazę operacyjną przeciwko Turkom”. Otóż, pomijając imię owego papieża, musimy stwierdzić, że polityka Watykanu była (mówimy tu o przeszłości) wysoce samolubną. Gdy król Stefan Batory z całą energją parł na Moskwę, a Iwan Groźny był wówczas groźny jedynie dla swych bojarów, wystarczyło słówko cara, że gotów przejść nawet na obrządek katolicki, aby papież posłał Possewina, jezuitę, w celu odciągnięcia króla Stefana od Moskwy. (c. d. n,)

Sobór - synod.

Soborem nazywamy większe Zgromadzenie Pasterzy Kościoła na wspólne narady w sprawie określenia i unormowania życia religijnego chrześcijan, by ono było zgodne z nauką Jezusa Chrystusa.

Pierwszy sobór chrześcijański zwany „soborem apostolskim” odbył się w Jeruzalem w r. 51 albo też 52 naszej ery, opisany przez św. Łukasza w „Dziejach Apostolskich“ w r. XV. Powodem zwołania soboru było naleganie pewnej części wiernych, którzy jako żydzi przyjęli chrześcijanizm, by wszyscy chrześcijanie którzy z pogaństwa nawrócili się na chrześcijanizm, zachowywali również przepisy prawa Mojżeszowego, pod grozą utraty zbawienia — Sobór zwołał biskup Jerozolimski św. Jakób, Apostoł pierwszy, biskup narodowy, gminy żydowskiej-chrześcijańskiej.

Na sobór ten zjechali się wszyscy Apostołowie i starsi z pośród wiernych. Różni zabierali tu głos a w końcu św, Jakób, biskup jerozolimski zaproponował te oto punkty:

1) nie jeść mięsa ofiarowanego bałwanom.

2) nie jeść mięsa z krwią.

3) nie jeść mięsa ze stworzeń duszonych.

4) wstrzymać się od rozpusty praktykowanej przy świątyniach pogańskich.

Te nakazy uchwalono jako normy obowiązujące chrześcijan.

Słowo „synod” oznacza mniejsze zebranie na narady duchowieństwa i delegatów z wiernych, według potrzeb pewnej danego kraju lub pewnego terytorjum czy prowincji. Synody zbierały się wedle potrzeby. Już w 3 wieku na synody zjeżdżają się przedewszystkiem sami biskupi. Wprawdzie biorą w nich udział i starsi kapłani i świeccy przedstawiciele, lecz akty synodalne podpisują tylko sami biskupi.

Na synodzie w Nicei 325 r. i w Antjochji 341 r., brali udział wyłącznie sami biskupi. Synody początkowo odbywały się co rok w stolicach danej prowincji.

Sobory powszechne pierwsze odbywały się: 1) nicejski 352, 2) konstantynopolitański 381, 3) efezki 431, 4) chalcedoński 451, 5) konstantynopolitański II-553, 6) konstantynop. III-680, 7) nicejski II-787, 8) konstantynop. VI-869 (kościół wschodni odrzuca ten sobór).

Z pomiędzy różnych późniejszych soborów należy podkreślić ostatni sobór rzymski odbyty w Watykanie w r. 1870, na którym uchwalono papieżowi tytuł „nieomylnego" i od tego czasu prawdziwi katolicy pozostali przy dawnych wierzeniach, nie uznając nieomylności papieża, — zorganizowali Kościół Starokatolicki czyli apostolski, bo trzymający się zasad pierwotnych—apostolskich.

Naziści przeciw księżom i zakonnicom.

Ksiądz rzym.-kat. Albert Coppenrath, proboszcz parafji św. Macieja w Berlinie został aresztowany i skazany na 100 marek grzywny lub 5 dni więzienia za niewywieszenie flagi ze swastyką na kościele na cześć nazistowskiego gubernatora, Williama Locpera.

Ks. Coppenrath usprawiedliwiał się, że wywiesił małą flagę z okna plebanji i że większej flagi zresztą nie posiadał. Usprawiedliwienie takie nic mu nie pomogło. Władze sądowe stanęły na stanowisku, że kto nie posiada odpowiedniej flagi, powinien taką kupić, albo też wypożyczyć. Według rozporządzenia rządowego w każde święto narodowe, gdy flagi są ogólnie wywieszane na budynkach, muszą się pojawić tak samo na plebanjach i kościołach.

Oprócz ks. Coppenratha władze nazistowskie oskarżyły o takie same przestępstwo 15 innych księży katolickich. Anna Schroers, przełożona klasztoru P. Marji w Muehlhausen została skazana na 10 lat więzienia za tajne wysyłanie pieniędzy za granicę. Oprócz kary więziennej przełożona klasztoru została skazaną na grzywnę, wynoszącą 250, 000 marek, zaś klasztor musi zwrócić rządowi około 775,000 marek, jakie przełożona bez pozwolenia władz za granicę wysłała.

W Olenburgu skazano ojca Siemer'a z zakonu Dominikanów na 15 miesięcy więzienia i 55,000 marek grzywny, a drugiego na 2 lata więzienia i 70,000 marek grzywny za takie same przestępstwo.

W Paderborn nie mógł się odbyć proces przeciw pięciu szarytkom, oskarżonym o zdradę państwa z powodu wysłania pieniędzy za granicę, ponieważ szarytki gdzieś zniknęły.

W szkołach w Starogardzie na niemieckiem Pomorzu zostały zniesione modlitwy, a zastąpiono je rytuałem młodzieży hitlerowskiej, polegającym na wyrażeniu wierności zasadom nazistowskim. Zamiast dotychczasowego pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", dzieci będą używały pozdrowienia narodowego „Heil Hitler!" Takie same zmiany zaprowadzono w średnich szkołach w Treuenbritzen w Prusach.

Pastor protestancki w Brandenburgu zmienił litery na krzyżu stojącym na ołtarzu z J. N. R. I. (znaczy po łacinie: Jezus z Nazaretu, król żydowski) na I. N. (Jezus z Nazaretu). Zdaniem pastora chrześcijanie nie powinni uwielbiać „króla żydowskiego", a zresztą „król żydowski" nie mógł być zbawcą świata.

A jednak władze niemieckie nie pozwalają na drwiny z Chrystusa. Pewien chłop z pod Bytomia został skazany na 6 miesięcy więzienia ponieważ Chrystusa, wiszącego na krzyżu ustawił na grządkach, ubrał go w łachmany i użył go jako straszaka na wróble. Bestjalski chłop usprawiedliwiał się, że jest obecnie anty-chrześcijaninem, że nie może zgodzić się z tem, aby Chrystusa uważano za Boga, lecz usprawiedliwianie takie nic mu nie pomogło, ponieważ w Niemczech bluźnierstwo też podlega karze.

A. E.



ś † p

Dnia 9 grudnia 1935 r. zmarł w Krakowie starszy kapłan narodowy

Ks. St. Zawadzki

Wielebni Księża zechcą odprawić, za spokój Jego duszy, żałobną Mszę św.

(—) Ks. bp. J. Perkowski.

Zamość, 19. XII. - 1935 r.

Prosimy odnawiać prenumeratę na rok 1936 — Czeki załączamy.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Ks. L. Ostrowski mianowany organizatorem nowopowstałej parafji w Rembertowie.

2) Ponieważ niektórzy Wielebni Kapłani zalegają w uregulowaniu należytości za „Pol. Odr.", przeto przypominam poraz ostatni o spełnieniu obowiązku względem wydawnietwa naszego, gdyż karygodne dotychczasowe zaniedbywanie przyprowadza wydawnictwo „P. O." do ruiny. Wszystkie pozostałe stare numery „P. O." odsyłać do Kurji.

Warszawa, dn. 18 XII - 1935. L. dz. 1725|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynarjusz na całą Polskę.

Wyjaśnienie.

W ostatnich dniach wpłynęło wiele listów do Kancelarji Biskupiej w Zamościu jakoteż i do naszej drukarni z zapytaniem czy prawdą jest, że Kościół P. N .K. na czele którego stoi Ks. bp. Hodur łączy się z naszym Kościołem, którego reprezentuje Najprzewielebniejszy Ks. Metropolita Wł. Faron. Ponieważ z Kurji z Warszawy nic w tej materji nie nadeszło, przeto wyjaśniam, że jest to przedwczesne bębnienie tego, co się jeszcze nie stało. Pisanie więc tu licznych protestów chybia celu. Faktem jest jedynie, że Przewielebny Ks. delegat-administrator Zawistowski wystąpił z propozycją zjednoczenia się do Najprz. Ks. arcyb. Farona, lecz sprawa ta nie została z naszej strony uzgodniona. Pracujcie więc dalej wszyscy spokojnie w duchu miłości Chrystusowej.

Zamość, 19. XII. - 1935 r. *(—) Ks. bp. J. Perkowski.*

Nowa parafja w Rembertowie przy ul. Żwirki.

Miasto Rembertów leżące zaledwie kilka kilometrów od Warszawy, liczące około 20 tys. mieszkańców, zostało poruszone niezwykłą wiadomością, że w dniu 1 grudnia br. zawitał tu Dostojny Gość z Warszawy, Najczcigodniejszy Ks. arcybiskup Faron. Kilka dni przedtem 24. XI Ks. prob. Ostrowski odprawił tu pierwszą Mszę św. po polsku, zaś na poświęcenie kaplicy przyjechał sam Czcigodny Arcypasterz. Miłego Gościa powitał od ołtarza w serdecznych słowach, ks. prob. Ostrowski poczem Ks. Arcybiskup ubrawszy się w szaty pontyfikalne dokonał poświęcenia kaplicy i następnie odprawił uroczystą sumę w asyście księży: ks. Petrowa kapelana, jako djakona, ks. Podsiadły, jako subdjakona i ks. prob. Ostrowskiego.

Po Mszy św. Czcigodny Arcypasterz wygłosił obszerne, pouczające kazanie na temat: **„Jam jest światłość świata, kto chodzi za mną nie chodzi w ciemności"**. Wszyscy obecni w skupieniu wysłuchali potężnych słów prawdy, a wielu z rozczulenia opuszczając kaplicę wypowiadało: „nareszcie dowiedziałem się tu prawdy i stałem się



Boże Narodzenie

Witaj! witaj znowu nam
Najpiękniejsze święto roku!
Od błękitnych niebios bram
Pierwsza gwiazda błyska w mroku

Rozjaśniła cały świat
Swym promieniem pozłocistym,
I rzuciła marzeń kwiat
Duchom prostym, sercom czystym

Gdy tej gwiazdki promyk wszedł,
Pierzchły troski i zwątpienia,
Żal uleciał kędyś het,
Krzew się cały zazielenia.

I raduje w krąg się lud,
Sercem całem, duszą całą,
Oto wielki stał się cud:
Bo Słowo się ciałem stało.

ARTUR OPPMAN.

W głuchą i ciemną noc zabłysło światło.

Na zimną i pustynną porę roku przypada uroczystośc Narodzenia Chrystusowego. Głucho i mroźno w naturze; życie bije najsłabszem tętnem; dni ciemne i krótkie; przygnębienie i martwota udziela się i człowiekowi.

* * *

W głuchą i ciemną noc zabłysło światło, a dobre duchy, aniołowie zanuciły pieśń radości gromadce ubogich pasterzy. Spała Jerozolima, spali bogaci i syci i próżnujący, toteż nic nie ujrzeli, nic nie posłyszeli. A pracujący czuwali, więc zobaczyli jasność Bożą, dosłyszeli wielką nowinę: Dziś się stało zbawienie.

* * *

Nie dosłyszał tej wieści radosnej kościół żydowski, jego kapłan najwyższy, ni cała hierarchja. Ufni we własną prawowierność, nie mogli, bo nie chcieli pojąć, że poza nimi może się stać zbawienie. Nie było w nich dobrej woli, więc i pokój Boży nie stał się ich udziałem.



Tylko ten, kto czuwa, kto patrzy pilnie, kto nadsłuchuje, ten zobaczy, usłyszy i pojmie. Mędrcy, szukający prawdy, znaleźli gwiazdę przewodnią, która zaprowadziła ich z daleka do Betleem.

* * *

Dla miljonów ludzi Narodzenie Chrystusowe było źródłem radości, bo zapowiadało ziszczenie się Królestwa Bożego na ziemi. Dla wielu ta sama chwila była zapowiedzią nieszczęścia. Heród widział w Chrystusie niebezpiecznego rywala. Arcykapłan żydowski — bluźniercę i odszczepieńca. Klerykalni politycy — rozbijacza jedności narodu żydowskiego, konserwatyści — burzyciela starego porządku. Bezmyślny tłum — sensacyjnego cudotwórcę, a podjudzona tłuszcza — zbrodniarza gorszego od Barabasza.

* * *

Dziś nad ziemią polską zorza Boża. Bóg się rodzi w duszy ludu polskiego. Tęsknota, z jaką lud wygląda odrodzenia religijnego, zapał, z jakim go wita, są wymownem świadectwem, iż nadeszła wielka, dziejowa chwila przemiany duchowej u podstaw życia, w religijnem światopoglądzie. Ci co czuwają i nasłuchują, radują się; inni, ślepi i głusi i zatwardziali w swej zarozumiałości, zgrzytają zębami.

Kolenda.

Będzie śnieg padał na ziemię
I śpiewać choina będzie,
Gdy w sercu jak w Betlejemie
Rozpłonie wieść o kolendzie...

Choina pachnie jak serce,
Kolendy będą jak ręce
Kojące, co w poniewierce
Ciszące, wszystko, co w męce!

Tacyśmy, ludzie, dziś biedni,
Tacyśmy, ludzie dziś smutni,
Więc szczęściem się nam rozedni
Dzień miłosierdziem rozrzutny—

Idzie przez pola wesele
Niosąc pogodę nieziemską...
O ludzie' o przyjaciele!!
Śpiewajmy pieśń betlejemską!

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.





Tak oto Narodowcy budują swoje kościoły o własnych siłach. Na zdjęciu widzimy część Narodowców przy nowozbudowanym kościółku z parafji pod Warszawą.



HUMOR

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI. Pan Kufelski: Czy ten Leman napradwę taki oszczędny, jak mówią? Pan Izbicki: Jeszcze jak! Ten człowiek nie stawia kropek nad „i", żeby oszczędzić atramentu, a na noc zatrzymuje zegarek, żeby się niepotrzebnie nie zużywał.

NASZE DZIECI. Ależ, panie Alfredzie, niechże pan jeszcze eden kotlecik pozwoli. Nie mogę łaskawa pani nie mogę, już zjadłem dwa. Mały Kazio: To jest nieprawda proszę mamy niech mama nie wierzy, pan Alfred już zjadł cztery kotlety, ja sam liczyłem.

Na wesołe święta -- wesołe krakowiaczki.

W Polsce kryzys wielki
Odczuwać się nie da?
Stale tylko słyszysz,
Że wokół jest bieda

Czemu jest ten kryzys
Tak wszyscy gadają
Abo to nie wiecie,
Że pieniędzy mało.

Polscy przemysłowcy
Mają swe kartele,
I na biednym ludzie,
Paśli swe gardziele.

Ale brzuchom waszym
Przywódcy karteli,
Urwie się, bo paszy
Będziecie mniej mieli.

Premjer Kościałkowski
Widząc ludzi w biedzie,
Dochodzą pogłoski,
Że kartele rozwiąże.

Wtedy kraj zabłyśnie
— Radością rolnika,
Że Rząd jednomyślnie
Zwalcza kartelnika.

W Zamościu misję wielką
Ojcowie na się wzięli,
Wszystkich „heretyków"
Tu nawrócić mieli.

Osiedli się w kościółku
Stanisława Kostki,
I wciąż w swoim kółku,
Stawiają różne wnioski.

Stale grzmieć w kościele,
Postanowić mieli
I w ten sposób wszystkich,
Nawrócić nas chcieli.

Lecz niestety wszystko
Na marne im poszło,
Bo zamiast nas zmaleć
Jeszcze więcej wzrosło.

To już nie należy
Do żadnej sensacji,
Że w Utica kościół
Jest na licytacji.

Ludzie już dorośli
Do tej ślicznej mocy,
Że się umią zbawiać
Bez rzymskiej pomocy.

Hitler nad Austrją
Chce opiekę czynić,
Co nad Abisynją
Czyni Mussolini.

Tak chytrze każdy
Chce opieki imać,
Serce pokazuje
A nóż w łapie trzyma.

Piszą pisma psoty
A może nie psoty,
W Oslo Trocki ponoś
Chory na suchoty.

W polityce bywa
Na to trudna rada,
Że kto się poślizgnie
Na suchoty pada.

Czytajcie, czytajcie,
Bo niejeden nie wie,
Zięć we Francji trzymał
Swą teściową w chlewie.

A co teraz robi
Z nas pyta jeden i drugi,
Gdy jego teściowa
Ma zbyt język długi.

chrześcijaninem Kościoła Chrystusowego,' a przestałem być pachołkiem rzymskim i kleru. Biorących udział w nabożeństwie była pełna kaplica.

Poraz pierwszy słyszałem z ust kapłana słowa o miłości Ojczyzny i poszanowaniu praw ojczystych, o wysiłkach rządu i wezwanie do lojalnej współpracy dla umocarstwowienia Polski.

Cześć więc księżom polskim za oświatę jaką niosą ludowi.

Niech żyje Kościół Narodowy!

Serdecznie dziękujemy też przybyłym z Warszawy gościom na naszą uroczystość. Ufamy, że w naszym Rembertowie rozwinie się potężna parafja polska, bo każdy polak i polka winien należeć do Polskiego Kościoła, a wówczas dopiero Polska przestanie płacic miljony na kler włoski i świętopietrza na Watykan. *Józef Derc.*

Z życia parafji św. Trójcy w Łodzi ul. Wólczańska 57.

Niektórzy może sądzą, że nasza parafja nic nie robi, bo dawno o niej nie było nic słychać. Tymczasem mimo wielkiej biedy i bezrobocia to jednak z każdym dniem powiększamy nasze szeregi i duchowo się umacniamy, a dzięki jedynie naszemu proboszczowi Musze, który posiada niewyczerpaną energię i zapał do pracy dla dobra naszej parafji i rozwoju Kościoła, pomimo, że aż płacimy 70 zł. miesięcznie za lokal, w którym jest kaplica. Przy wspólnych jednak wysiłkach nie upadamy, ale idziemy naprzód, aż do zwycięstwa. Staraniem naszego Księdza Proboszcza i Zarządu parafji odbyła się w listopadzie akademja ku uczczeniu rocznicy Niepodległości państwa Polskiego. Na powyższej akademji piękny wiersz wygłosił Jan Masica, poktórym zabrał głos i przemówił nasz ksiądz proboszcz Fr. Mucha, który w treściwych słowach przedstawił nam nasz stosunek obywatelski względem naszej Ojczyzny. Po skończonej mowie zebrani tak byli zapaleni, że otoczyli Księdza Proboszcza i podnosząc go do góry wołali: niech nam żyje nasz dzielny Proboszcz!

Z dochodu odbytej po akademji zabawy kupiliśmy do kaplicy żyrandol 5 ramienny choć skromny, ale bardzo ładny, którego poświęcenie odbyło się 1-go grudnia, jako w pierwszą niedzielę adwentu w czasie którego było wielkie przepełnienie. Przy poświęceniu zbiórka z dobrowolnej ofiary dała dochodu 40 zł. i 60 gr. za którą to ofiarę w imieniu Proboszcza i Zarządu składam staropolskie — „Bóg zapłać”.

Wspomniana ofiara przeznaczona została na zakupienie szopki betlejemskiej. Jednocześnie zaznaczam, że my parafjanie doszliśmy do przekonania, że jedynie zgoda i jednozrozumienie jest podstawą rozbudowy i pracy braterskiej, a niezgoda zaś jest przyczyną upadku, bo tam gdzie niema zaufania parafjan do proboszcza tam jest i upadek parafji. My parafjanie z parafji św. Trójcy to zaufanie do naszego proboszcza mamy, dlatego duchowo się umacniamy i rozwijamy. *Emanuel Snowarski*

członek Zarządu.

Z Katedry Biskupiej w Zamościu.

W miesiącu listopadzie 1935 roku, staraniem miejscowego prob. Ks. Jana Perkowskiego jak również Komitetu parafjalnego, oraz członków i sympatyków tejże parafji złożono na reperację Katedry w Zamościu następujące ofiary:

Ks. bp. J. Perkowski	zł.	2.—
St. Koczorowski prezes	„	4.—
Piotr Nizio	„	2.—
Andrzej Paluch	„	2.—
Padertkowie	„	2.—
A. Ronckiewicz	„	2.—
Br. Niedzwiedź	„	2.—
Michał Byk	„	2.—
Księcowie	„	1.—
J. Niemczuk	„	1.50
Krechowiczowie	„	2.—
Zb. Korba	„	1.—
M. Rogowscy	„	2.—
Hukowie	„	2.—
Adamowiczowie	„	2.—
Mitroccy	„	2.—
Droździelowie	„	1.50
Jan Hudia	„	2.—
Tarajko	„	2.—
Fr. Pitak	„	2.—
A. Matysowie	„	1.—
J. Woronowicz	„	1.50
J. Lachowie	„	2.—
Horoch	„	2.—
J. Podkowik	„	2.—
M. Malinowski	„	1.50
Duras	„	1.30
W. Z. Perkowscy z Biłg.	„	2.—
Stecowie	„	0.70
Boratyn	„	1.50
Julja Kręt	„	2.—
Olszewska	„	2.—
Graszowa	„	1.50
Janaska	„	1.—
Wojtalowa	„	1.—
Wojnowska	„	1.—
Komarowska	„	1.—
A. Tkaczuk	„	1.—
M. Rogowska	„	0.50
Piskorzowa	„	0 50
J. Rogowska	„	0.50
J.Kamińska	„	0.50
A. Rogowska	„	0.70
Uchniowska	„	0.50
Kiełbińska	„	0.50
Garbaczewska	„	0.60
Niściurowa	„	0.40
Klein	„	0.30
Kurzępa	„	0.20
J. Kołcz	„	0.20
J. Lewandowski	„	0.20

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu parafji i miejscowego proboszcza składam „Bóg zapłać."

Nadmieniam, że za złożone ofiary zrobiono i umocowano rynny z rurami spustowemi jak również i poreperowano dach na Katedrze.

(—) *St. Koczorowski*
prezes Komitetu paraf.

ODPOWIEDŹ WOŁYNIAKOM: Ks. bp. Jurgielewicz został z dniem 17 września 1935 roku przeniesiony w stan spoczynku, obecnie więc nasz Kościół za jego działalność nie bierze żadnej odpowiedzialności. Co do djakona St. Środy o którym wspominacie, to taki u nas święceń kapłańskich nigdy nie otrzymywał, przeto Kościół niema z nim nic wspólnego.
Adm. „P. O."

Z parafji Petlikowice Nowe.

Aczkolwiek parafja nasza znajduje się na krańcach Polski — bo pod Rumuńską granicą — to jednak duch tutejszych parafjan winien być przykładem dla bratnich parafji w Kongresówce.

Mimo dotychczasowych szykan ze strony niektórych — nieznających Idei Chrystusowej czynników, systematycznie przez kler rzym. podburzanych; my jednak przy Polskim Starokatolickim Kościele pozostajemy i tą wzniosłą Ideę Chrystusową, naszym pokoleniom przekazać pragniemy. Przez okres 4-ech lat, a zwłaszcza w ostatnim 1935 roku, doszliśmy do tego przekonania, że Chrystus Pan jest między nami, że w codziennem naszem szarem życiu kieruje i pomaga nam naco mamy niezbite dowody. Albowiem ile tylko mieliśmy spraw i wezwań administracyjnych i sądowych, to z każdej wyszliśmy uniewinnieni — czyści. Przeto dziś, przez łamy „Polski Odrodzonej" — składamy Chrystusowi Panu jako Najwyższemu Pasterzowi publicznie z całego serca płynące podziękowanie i prosimy o dalszą nad nami opiekę. Co jest w nas Chrystusowe, a nie papiesko-watykańskie to zwyciężyć musi.

Czasby już był wielki, by w Polsce XX-go wieku jako Mocarstwowego kulturalnego Narodu, każdy obywatel mógł się czuć wolny, owiany duchem Chrystusa, a nie duchem systemu zagraniczno-watykańskiego, który jest wielką zaporą w dążeniu Wolnej Matki-Ojczyzny Polskiej, ku lepszej Jej przyszłości.

Dotychczasowemu naszemu proboszczowi ks. St. Cyranowi, który wpólnie z nami w ostatnich czasach wiele przecierpiał i do wytrwania ku lepszej przyszłości naszego ducha zagrzewał, niech Mu zato Wszechmogący Bóg błogosławi i na świeżo objętej przez niego parafji, Opatrzność niech mu łask promienie zsyła.

Niestrudzonemu bojownikowi o wolność ducha Polskiego — Najprzewielebniejszemu Ks. Arcybiskupowi Wł. Faronowi, za przeznaczenie nam duszpasterza w osobie ks. St. Marczewskiego, serdecznie dziękujemy. Ufamy, że przy Jego pomocy jeszcze silniej na duchu się wzmocnimy i dotychczasowe braki stopniowo przy wspólnych siłach parafjan uzupełnimy.

. Serdeczne podziękowanie składamy również Przewielebnemu Ks. J. Perkowskiemu biskupowi-sufraganowi, który jeszcze jako młody kapłan zakładając tutejszą parafję, zasiał na glebę serc naszych zdrowe ziarno pszeniczne, którego kąkol nigdy nie zagłuszy; gdyż poznaliśmy gdzie jest prawda — a gdzie fałsz i obłuda...

To też komu dobro Ojczyzny i bliźnich na sercu ciąży, powinien czemprędzej zostać członkiem Kościoła Polskiego Starokatolickiego. Kto zaś Kościół Polski plugawi, ten jest wrogiem Matki-Ojczyzny Polskiej. Wołamy więc i wołać nieprzestaniemy słowami nieśmiertelnych wieszczów Polskich: **„Polsko Twa zguba w Rzymie"** — i **„Bądźcie wy duchem nowi, albo gińcie".** *Komitet parafjalny.*

Z Bydgoszczy.

Mimo, że jednostki wrogie czychają na nasz szlachetny wysiłek i chcą nas rozbić, jednak w parafji naszej panuje duch jedności i solidarna współpraca pod kierownictwem naszych księży: ks. St. Kędzierskiego i ks. Przechodzkiego. Rozwój naszej parafji jest tego najlepszym dowodem. *J. K.*

Parafja Chłaniów.

W parafji naszej pracuje owocnie ks. Markowicz. Byłoby jednak wskazanem, by księża sąsiedni jak ks. Buczek z Grudek, i ks. Nowak z Podwysokiego przybyli wraz z ks. biskupem Perkowskim z Zamościa i zajęli się urządzeniem wspólnych nabożeństw rozwijając szerszą działalność Polskiego Kościoła w okolicy, bo tego domaga się lud tutejszy.

Jan Małys.

Głos z Łodzi.

Jako stary narodowiec czyli wyznawca Polskiego Kościoła Starokatolickiego obserwuję rowój naszego życia parafjalnego w Łodzi i przychodzę do wniosku, że Kościół ten najlepiej odpowiada duszy polskiej i jego potrzebom. Jak wiadomo mi mamy tu czterech ksieży w Łodzi; t. j. ks. dziekana Tuszyńskiego, ks. Muchę, ks. Wilnera i Pileckiego. Dobrzeby więc było, aby księża ci na czele z ks. dziekanem urządzali wspólne odczyty o Polskim Kościele, a urządzali głównie na przedmieściach miasta Łodzi, by skupić jak najwięcej ludzi pod sztandarem Kościoła Narodowego. „Oświata zaś ludu dokona cudu".

Wyznawca M. S. N.

Z Biłgorajskiego.

My, wyznawcy z Pol. Kościoła St Katolickiego prosimy wielebnych księży pracujących na terenie powiatu biłgorajskiego, aby urządzali gremjalne zjazdy po naszych parafjach i wspólnemi naukami rozbudzili ducha odrodzenia i w nowych warstwach narodu. Prosimy więc o to ks. Geresia, ks. Powąskę, ks. Cybulskiego, ks. Cyrana, ks. Brzusia.

Z Harasiuk.

Silna duchowo i liczebnie nasza parafja raduje się, że zyskała obecnie dobrego proboszcza w osobie ks. St. Cyrana. Dotychczasowemu zaś proboszczowi ks. Piecowi składamy podziękowanie za jego pracę u nas i życzymy powodzenia w nowej parafji.

Parafjanie.

Z parafji Czarny Las.

Kto znał stan naszej parafji z przed roku ten dziś przyznać musi, że dzięki pracy ks. Tymczyszyna parafja nasza rozwinęła się liczebnie i wzmogła duchowo. Jeśli jednak w całej Polsce kapłani nasi ze spokojem spełniają swoje czynności liturgiczne i udzielają wiernym w potrzebie Sakramentów św. to tu na Wołyniu w naszej parafji panuje wyjątek, bo na głos kleru rzym. rozmaici sługusy z Łucka starają się zabronić wiernym z korzystania ze Sakramentów św. Ponieważ zabranianie spełniania świętych obrzędów sprzeciwia się Konstytucji R. P., przeto prosimy Ministerstwo Sprawiedliwości o opiekę w tej dziedzinie i o usunięcie szykan.

Parafjanie.

Do naszych Czytelników „Pol. Odrodz."

Jak pożegnać stary rok?

Kończy się rok 1935. Koniec dwunastej godziny nocy Sylwestrowej będzie końcem starego ubiegłego roku. Pierwsza zaś minuta po północy będzie pierwszą minutą nowego rodzącego się roku. Grób starego roku i kołyska nowego roku staną tuż obok siebie. W trumnie i w grobie ułoży się stary rok, jako nieboszczyk, a w kołysce zjawi się jako dziecko z wyciągniętemi ku nam rączętami—nowy Rok.

Przy trumnie starego roku i kołysce nowego roku stanie ludzkość cała, żeby się pożegnać ze starym, a powitać z nowym rokiem. Ubiegły i bezpowrotnie miniony rok, to także ubiegły i miniony rok życia naszego. O jeden rok wszyscyśmy się postarzeli, o jeden rok bliżej grobu jesteśmy, a dalej od kołyski stanęliśmy.

O rok jeden więcej mamy obrachunku i odpowiedzialności za życie nasze wobec Boga, sumienia i wieczności. Z minionym rokiem minęło wszystko cośmy w tym roku przeżyli i na skórze własnej doświadczyli. Minęły trudy, bóle cierpienia jakie nam zgotował rok stary, a przytem wszystkiem przeszła i minęła i ta odrobina szczęścia jakiego może dostarczył nam rok ubiegły. Jak do morza wieczności wpadły niby krople wody, wszystkie chwile dobre i złe z całego roku życia naszego.

Co przeszło w tym roku, to się już nie odstanie a tych liter, któremiśmy życie nasze zeszłoroczne w kronice boskiej i ludzkiej wypisali żadna już ręka ni boska, ani też ludzka wymazać nie jest wstanie.

Stojąc więc na brzegu uchodzącego nam roku pytajmy się, jaki to był rok dla nas? Czy był on szczęśliwy, czy nieszczęśliwy, czy zły czy dob-

---

„O, wy niscy, o, wy ciemni — I okrutni i nikczemni!
Wy przewiędłe w nicość dusze, — Bez ducha Faryzeusze!" Krasiński.

ry czy był tłusty w zasługi i szlachetne czyny, czy chudy i może bardzo chudy, bo chude i marne było w tym roku całe życie nasze. Mało oświecaliśmy się, bo żałowaliśmy groszy na gazetę oświatową „Pol. Odrodz."

Pytajmy dalej, jakiemi uczuciami mamy żegnać rok stary leżący już w trumnie nad mogiłą by go pogrzebać na zawsze, a powitać rok nowy. Pytajmy się samych siebie zaco mamy Bogu dziękować, a za co przepraszać Go mamy za rok ubiegły. Zapytajmy się samych siebie jakie postanowienia i przyrzeczenia mamy czynić na rok przyszły. Zamykając wieko trumny z napisem rok 1935 — Zamknijmy pod niem i nasze wady narodowe i z nowonarodzonym duchem rozpoczynajmy rok nowy 1936.

Ks. Wł. Tuszyński.

Co daje Polsce Konkordat.

Dziesięć lat istnienia w Polsce Konkordatu minęło 3. VIII. 1935 r. Konkordat ten choć wygasł jednak mocy swej nie stracił. To źle, bo Konkordat nic nie dał dobrego i dać nie może.

Co daje Polsce konkordat z Rzymem?

Polska z racji konkordatu ponosi straszne ciężary i płaci z podatków na kler wogólności, przeszło 30 miljonów rocznie. Okropny ten haracz obciążający sromotnie społeczeństwo polskie, winien być zniesiony przez zerwanie konkordatu z Rzymem i oddzielenie od Państwa — Kościoła rzymskiego, jako stowarzyszenia zagranicznego i jako obcej i wrogiej Polsce agentury.

Państwo polskie nie może stać na straży, rzymskich przepisów kanonicznych, nie będących przepisami państwowemi. (Sąd Naj.w X.J.)

Jeśli pap. Paweł IV rzekł: „mundus vult decipi ergo decipiatur" czyli „Świat chce być oszukiwany, więc go oszukujmy (n. b. o.) — to my Obywatele Polski powiedzmy jasno i odważnie klerowi; że Polska nie chce być więcej oszukiwaną.

Niechże wreszcie zniknie ten judaszowski pocałunek między klerem a społeczeństwem ,niech zniknie państwo rzymskie w państwie polskiem, a niech zatriumfuje Polski Kościół St-Katolicki, jako kościół Państwowy, oddany lojalnie pracy państwowo-twórczej.

Rząd meksykański ogłosił, że kler rzymski to warchoły.

Zabiegi władzy kościelnej w celu przywrócenia kościołowi dawnych praw, nie odniosły żadnego skutku. Z żądaniem takiem zwrócił się do obecnego rządu episkopat Kościoła Rzymskiego,lecz minister spraw wewnętrznych Silvano Barba Gonzales w imieniu prezydenta Lazaro Gardesa wystosował otwarty list do katolików, w którym zawia-

domił ich, że rząd uważa ich żądanie za nieusprawiedliwione i nie dopuści do tego,abyKościół był właścicielem jakichkolwiek posiadłości, lub żeby zajmował się wychowaniem młodzieży w szkołach. Nauka socjalistyczna nie zawiera żadnej religji, zaś rodzice mogą sami udzielać swym dzieciom nauk religijnych, jeżli im się podoba.

W swym liście otwartym minister Gonzales powiedział klerowi rzymskiemu następujące słowa prawdy: „Kler rzymsko-katolicki w Meksyku był zawsze czynnikiem podżegającym i popierającym najkrwawsze walki wewnętrzne. Kler rzymski dopuścił się nawet zdrady państwa przez wzywanie innych narodów do najazdu na Meksyk. Kościół rzymski żąda wolności sumienia a sam wprowadza zasadniczy dogmat i prześladuje ludzi, należących do innego wyznania. Pragnie on zaprowadzić, najokrutniejsze stosunki, znane z czasów inkwizycji"

Pisma klerykalne dowodzą, że stanowisko Kościoła rzymskiego podczas obecnego rządu zostało bardziej umocnione, skoro kler w Meksyku poczuł się do tego stopnia na siłach, że mógł przedłożyć swoje żądania publicznie bez spowodowania nowych represyj i że rząd nie zignorował żądań, lecz na nie odpowiedział.

Argumet powyższy jest zbyt naiwny jeżeli weźmiemy pod uwagę że rząd w swej odpowiedzi zadał potężny cios klerowi, skoro publicznie wykazał całemu narodowi, że kler rzymski jest najgorszego rodzaju kastą, którą dla dobra narodu najlepiej z kraju przepędzić.

Ameryka Echo.

Źródło demoralizacji.

Kto obserwuje głębiej życie kleru czy to na wsi czy w mieście ten wypowiada otwarcie taki pogląd, że straszliwem źródłem demoralizacji jest często t. z. „celibat“ t. j. bezżeństwo księży. Narzucone w XI wieku przez pap. Grzegorza VII prawo zabraniające księżom wstępować w związki małżeńskie stało się źródłem demoralizacji nawet dla wielce pobożnych kapłanów, którzy folgując prawu natury frymarczą niejednokrotnie swą „anielską cnotą czystości" uwodząc nieraz młode mężatki lub panny. Czas więc najwyższy, by zmieniono to obłudne prawo celibatu i pozwolono się żenić księżom tak jak w innych wyznaniach. Jeżeli papież pozwala się żenić księżom gr-katolickim, ormiańskim i wielu innym , to winien zezwolić żenić się i księżom łacińskim. W Ewangelji u św. Mateusza w rozdz. VIII. w. 14 czytamy, że i św. Piotr był żonaty i Jezus leczył jego teściową. Jeżeli więc Apostołowie mogli się żenić będąc biskupami, to dlaczego zabrania się tego księżom? Wszak prawo natury nie zostało zniesione przez święcenia. Precz więc z udaną pozorną obłudą czystością celibatową.

Obserwator rzymski.

Różne.

Pan Prezydent Rzplitej zrzekł się 5000 zł. miesięcznie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy ustaleniu preliminarza budżetowego na rok 1936/7 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł. rocznie, a więc o 5000 zł. miesięcznie. Jednocześnie P. Prezydent polecił zastosować tę obniżkę do swego uposażenia i w bieżącym roku budżetowym, poczynając od 1 grudnia r. b.

Wojna włosko-abisyńska.

Na froncie wojennym prawie nic się nie zmieniło. Jedna i druga strona poniosła już liczne straty. Kler włoski silnie wspomaga poczynania rządu włoskiego. Przepowiadają powszechnie, że Abisynja zwycięży.

Ksiądz z Marymontu każe płacić.

Dnia 9. XI. b.r. w kaplicy na Marymoncie przy ul. Gdańskiej odbyć się miał ślub. Młodzi załatwili wszystkie sprawy pieniężne przed ceremonją. I już ksiądz miał rozpocząć mszę, gdy dowiedział się, iż na chórze ma grać skrzypek — znajomy młodych. Ksiądz zażądał zapłaty za korzystanie z chóru w wysokości 10 zł. Poprzednio już jednak zapłacono za to samo organiście.

I tu właśnie zaczęła się cała historja. Wobec zdecydowanego stanowiska młodych, ksiądz Truszyński musiał rozpocząć mszę, bo wszyscy już czekali — nie mógł on jednak darować 10 zł. i modląc się, co parę chwil odwracał się od ołtarza, mówiąc: „A jednak te 10 zł. musicie mi dać".

Znamienne jest zachowanie się księdza, który sam z kościoła robi jarmark, czy targowisko, byle zbić sobie jeszcze parę złotówek robotniczych.

(Tydzień Robotnika 24. XI. 35 r.)

Proces o zabójstwo Ministra Pierackiego.

Od dnia 19 listopada 1935 r., toczy się przed Sądem Okręgowym w Stolicy proces 12-stu spiskowców ukraińskich, oskarżonych o udział w zabójstwie ministra Pierackiego. Sąd ustalił, że głównym sprawcą zabójstwa miał być niejaki Maciejko. Sprawa trwa dalej.

Potaniało.

Z dniem 3.XII. b. r. staniał cukier na 1 zł. za kilogram, potaniał też węgiel, papier, nafta i żelazo ma też potanieć.

Upraszamy P. T. Czytelników zalegających z prenumeratą naszego pisma — o wpłacenie tejże zaległości, gdyż wiecie, że „P. O." niema żadnej pomocy, zatem każdy winien poprzeć swym groszem.

Siły zbrojne w Europie.

Oto jakiemi siłami rozporządzają główniejsze państwa w Europie:

Rosja Sowiecka posiada armję, wynoszącą 940,000 ludzi, flotę obejmującą 220,000 tonn, i 4,300 samolotów.

Wielka Brytanja: armja 106,700 ludzi, flota 1.095,400 tonn, i 850 samolotów.

Francja: armja 495.000 ludzi, flota 542,000 tonn, i 2,200 samolotów.

Italja: armja 251, 000 ludzi, flota 379,000 tonn i 1,500 samolotów. Obecnie Italja ma zmobilizowanych około 800,00` ludzi.

Niemcy: armja 540,000 ludzi, flota 400.000 tonn, i 2,000 samolotów.

Polska: armja 266,000 ludzi. flota 8,000 tonn, i 700 samolotów.

Czechosłowacja: armja 110,000 ludzi. i 250 samolotów.

Jugosławja: armja 108.000 ludzi. flota 9,500 tonn, i 630 samolotów.

Rumunja: armja 150,000 ludzi. i 550 samolotów.

Belgja: armja 68.000 ludzi, flota 9,000 tonn, i 520 samolotów.

Turcja: armja 194,000 ludzi flota 53,000 tonn, i 370 samolotów.

Grecja: armja 53 000 ludzi, flota 52,000 tonn, i 120 samolotów.

Bułgarja: armja 53,000 ludzi, i 100 samolotów.

Austrja ma tylko armję, wynosząca 30,000 ludzi.

Powyższe zestawienie odnosi się do stanu, jaki istniał przed kilku miesiącami. Obecnie armje nie tylko Italji ale wielu innych państw będą o wiele większe.

Oczywiście siły zbrojne Szwajcarji, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Hiszpanji, Portugalji, Łotwy, Litwv, Estonji, Finlandji i Luksemburga można pozostawić na boku. Są to wszystko państwa pokojowe, nie myślące o żadnych wojnach.

W Niemczech znów aresztowano czterech prałatów.

Pod zarzutem naruszenia bezpieczeństwa interesów Państwa aresztowano czterech prałatów: w Berlinie prałata Banascha kierownika biura informacyjnego ordynarjatu berlinskiego, w Würzburgu wikarjusza generalnego prałata Miltenbergera i kanonika Harta, a w Nadrenji kierownika katolickich organizacyj młodzieży prałata Clemensa.

Celem tych aresztowań jest niewątpliwie rozbicie zorganizowanego przez ostanią konferencję episkopatu w Fuldze biura informacyjnego, na którego czele stanął kardynał Bertram z Wrocławia.

Nowy minister oświaty.

Pan Prezydent Rzplitej podpisał nominację prof. Wojciecha Świętosławskiego na Ministra Oświaty. Nowy Minister jest profesorem Politechniki Warszawskiej i kierownikiem zakładu chemji fizycznej na tej uczelni.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 1—15 grudnia 1935.

16 poniedziałek Żyrosława.
17 wtorek Łazarza.
18 środa Bogumiła.
19 czwartek Stawomira.
20 piątek Teofila.
21 sobota Tomasza.

22 Niedz. 4 Adw. Drogomira (zapowiedzieć wigilję i Pasterkę oraz nabożeństwa podczas świąt)

23 poniedziałek Wiktorji.
24 wtorek Adama i Ewy - wigilja (post ścisły do wieczora)

25 środa Boże Narodzenie.
26 czw. Szczepana (zap. nieszp. na 31gr)

27 piątek św. Jana (pośw. wina)
28 sob. Młodzianków (kol. szat czerw.)

29 Niedz. Tomasza.

30 poniedziałek Eugenjusza.
31 wtorek Sylwestra (w dniu dzisiejszym na zakończenie roku—uroczyste nieszpory z wyst. N. S. z kazaniem i hymnem: Ciebie Boże chwalimy)

HALO! Czas odnowić prenumeratę na rok 1936. Czeki załączamy. Prenumerata roczna 5 zł., półroczna 2,50 zł., kwartalna 2,25 zł.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pojedyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogloszenie 5 zl

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu